

GAZETA

10 DZIEŃ DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Polak na czele zawodników

Dziś ostateczna rozgrywka w walce o zdobycie „Challenge 1932”

BERLIN, 27. 8. — „Berliner Zeitung am Mittag” pisze, że wynik konkursu jest jeszcze zupełnie niepewny. Dopiero dziś wieczorem będzie można urobić sobie dokładny obraz o szansach głównych konkurentów lotu.

Wówczas okaże się, czy po wycofaniu się z rądu lotników włoskich pozostanie dalej na czele Żwirko, czy też uda się pilotom niemieckim Hirtowi i Possowi oraz Szwajcarowi Fretzowi wyrównać różnice w punktach.

Obecnie w dalszym ciągu trwa zacietniewiona walka pomiędzy lotnikami niemieckimi, a polskim lotnikiem Żwirko.

Jak wiadomo por. Żwirko na trasie Paryż — Kopenhaga osiągnął przeciętną szybkość ponad 200 km. nadrabiając w ten sposób kilka punktów.

BSRLIN, 27. 8. — Wobec braku oficjalnych danych z etapu Goeteborg — Kopenhaga, nie można jeszcze obliczyć dotychczasowej przeciętnej szybkości.

BERLIN, 27. 8. — Dziś, zaraz po godz. 13-ej przyleciał na lotnisko berlińskie Staaken czworo pilot polski por. Żwirko.

Prowizoryczne obliczenia z całego III-go wielkiego etapu wykazują, że nasz pilot leciał z szybkością średnią 210 km. na godzinę (poprawiając sobie znakomicie punktację i bijąc dwu najlepszych Niemców i Szwajcarów o kilka punktów).

BERLIN, 27. 8. Na lotnisko w Staaken przybyli dziś następujący zawodnicy międzynarodowego raidu turystycznego.

Junck o godz. 7.14, Osterkamp 7.23, Hirth 9.03, Stein 9.07, Morzig 9.24, Pasewald 9.33, Gedgowd 9.54, Zusser 11.27, Fretz 11.31.

BERLIN, 27. 8. — Dziś odlecieł z lotniska hamburskiego do Staaken trzej dalsi polscy uczestnicy raidu: Bajon o godz. 11.32,

Karpiński o g. 11.56, Żwirko o g. 11.55.

Lot do Staaken obliczają mniej więcej na 1 godz. 15 min. Bajon wylądował w Staaken o godz. 12.42; poźatem wylądował o godz. 12.11 Francuz Roux.

BERLIN, 27. 8. — Żwirko wylądował w Staaken o godz. 13. Karpiński wystartował o godz. 13.01. Przybył również na lotnisko Czech Anderle o godz. —

12.56. Przepiętna szybkość Żwirki na ostatnim etapie wynosi 223 km. na godzinę.

BERLIN, 27. 8. — O godz. 16 min. 10 ogłoszone zostały nieoficjalne wyniki punktacji dla pierwszych 12 uczestników raidu europejskiego.

Prowadzi Żwirko — 416 pkt.
2) Poss — 411 pkt.
3) Hirth — 410 pkt.

4) Fretz — 408 pkt.
5) Morzik — 404 pkt.
6) Stein — 401 pkt.
7) Seidemann — 394 pkt.
8) Lusser — 392 pkt.
9) Osterkamp — 383 pkt.
10) Massenbach — 363 pkt.
11) Marienfeld — 325 pkt.
12) Giedgowd — 300 pkt.

Do powyższych cyfr trzeba dodać po 40 pkt. za regularność lotu — Przyj. Red.)

Według tego porządku odbędzie się jutro start do ostatecznej konkurencji.

O godz. 15 m. 9 przybył na lotnisko Poss, a zaraz za nim Cuno. O godz. 15.22 wylądował Kalla, o 15.36 Detre. Dwu lotników dotychczas brak.

Dziś o godz. 3-ej po południu rozegra się finał walki o „Challenge 1932”.

W próbie szybkości por. Żwirko, będzie musiał wyteńczyć całą swą umiejętność, by wydotyć ze swej maszyny szybkość, dostateczną do zapewnienia pierwszego miejsca w ostatecznej kwalifikacji.

Dni niepewności i obawy w Niemczech
Jakie będą losy rządu i Reichstagu?

BERLIN, 27. 8. — Z niezwykłym napięciem oczekuje się tutaj przemówienia kanclerza von Papena w Münster o programie gospodarczym rządu.

Przemówienie kanclerza wygłosi w południe, transmitowane będzie na wszystkie radiostacje niemieckie, przyczem ze strony rządu czynione są wszelkie starania, aby wystąpienie to miało charakter ewenementu historycznego niezwykłej wagi.

Czynnik rządowe otaczają na-

dal swe plany ściśle tajemnicą.

W kółkach politycznych przybysza czają, że w ostatecznej chwili zaszyły pewne zmiany.

Na wszelki wypadek nowe źródła dochodu mają przynieść według oczekiwań około 2 i pół miljarda marek, które zużyte mają być na zwalczanie bezrobocia.

W poniedziałek rano powraca kanclerz Papen do Berlina, skąd uda się do Neudeck, gdzie prezydent Hindenburg podpisze oświadczenia dekrety.

Fantastyczny pomysł oryginalnego autora
Odświeżenie krwi francuskiej

MARSYLJA, 27. 8. — „Le Petit Marseillais” publikuje artykuł, proponujący na znak przzymierza między społeczeństwem francuskim i niemieckim zaadoptowanie przez Francję kon-

tyngentu 100.000 młodych Niemców.

Zdaniem autora, próba ta dałaby w rezultacie trzy równoległe pozytywne wyniki.

Po pierwsze — automatyczne

zmniejszenie wrogości i antyfrancuskiego

elementu w Niemczech, który składa się w znacznej mierze z młodzieży, nie mogącej znaleźć pracy w swej ojczyźnie, po drugie — byłoby dowodem wzajemnego zaufania i sympatii między dwoma społeczeństwami, niezależnie od takiej, czy innej polityki ich rządów.

Po trzecie — dałaby pod względem rasowym pożądane odświeżenie krwi francuskiej.

Autor artykułu, Naudéau, znany jest z oryginalności pomysłów. M. in. był on autorem opublikowanego niedawno w prasie francuskiej artykułu, proponującego przeniesienie siedziby Ligi Narodów z Genewy do Gdańska.

Huraganowy wicher i cyklon
szaleje nad Paragwajem

BUENOS AIRES, 27. 8. — Donoszą z Paragwaju, że nad miastem Asuncion i okolica przeszedł straszny cyklon, wyrządzając duże szkody materialne.

Szalejący huraganowy wicher

powyrywał drzewa z korzeniami, pożyrywał dachy z domów, powyrywał słupy telegraficzne i telefony, oraz zniszczył przewody elektryczne oświetlenia ulicznego, wskutek czego miasto było pogrążone w ciemnościach przez 10 godzin.

Ruch kołowy i pieszy został zupełnie wstrzymany.

Wielkie manewry lotnicze
400 samolotów nad Verdun

PARYŻ, 27. 8. — W okolicach Metz i Verdun odbywają się wielkie manewry samolotów francuskich.

Nocy dzisiejszej był kulminacyjny punkt manewrów. Około 400 samolotów zaatakowało twierdze, które spowite były w zupełnych ciemnościach. Zapalono kilka tysięcy świec dymnych.

Specjalne eskadry samolotów miały bronć obu twierdz przed natarciem. Samoloty atakujące przerwały się jednak przez linie obronne i obrzuciły Metz i Verdun specjalnymi petardami świetlnymi, imitującymi bomby.

Zdaniem kół fachowych, eskadry atakujące spełniły swoje zadanie

M rynarka polska przeciw szwedzkiej
rozegrała mecz piłki nożnej

SZTOKHOLM, 27. 8. — Komandor Unrug wydał dziś w południe na pokładzie „Wichru” oficjalne przyjęcie, w którym wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych oraz liczni reprezentanci korpusu oficerów marynarki. Po południu odbył się

mecz futbolowy pomiędzy ekipą eskadry polskiej i reprezentacją marynarki szwedzkiej.

Wieczorem oficerowie polscy podejmują herbata przedstawicieli społeczeństwa szwedzkiego i kołoni polskiej.

Zastanówmy się trochę...

Zbrojenie protekcji

Od czasu do czasu słyszymy, czytamy, dowiadujemy się o akcjach, mającej na celu uzdrowienie protekcyjnego i nierównego systemu, który decyduje o obsadzaniu posad w urzędach i instytucjach.

Zapowiedzi te, które zwykle odznaczają się bardzo piękną formą i głębią rozumieniem rzeczy, kończą się niestety najczęściej — na zapowiedziach.

Pisząc te słowa, mam przed sobą dziesiątki i setki listów naszych Czytelników, z których widać wielkim głosem bleda i krzywdą ludzi, którzy nie mają pieniędzy.

Urzednika z żoną i czworgiem małych dzieci wypiera z posiadanej kamienicy, która ma szczęście podobać się szejnowi.

Stary, doświadczony i wykwalifikowany pracownik idzie na bruk, bo miejsce jego jest potrzebne dla smarkatego kuzyna wpływowego dyrektora czy lawnika.

Brak tu miejsca na opisanie jednej setnej tych krzywd i niesprawiedliwości, o których listy piszą.

Są to zresztą sprawy codzienne, zwykle, które się dzieją w naszych oczach i obok nas samych.

Trzeba się wtebić i wmyśleć na chwile, trzeba mieć, głodne, dziećmi i głodnych, obdartych najbliższych, trzeba być jednym słowem kimś z półtora tysiąca niesprawiedliwie zredukowanych i nadaremno kołatających o pracę — by pojąć ile bólu, nieszczęścia, goryczy i głuchej rozpaczki wytwarza ten stan rzeczy.

Czyż nad całą niedzą i niedolą kraju, nad ogólnym zubożeniem i kryzysem, nad tym padolem leż i trusk — musi się ładować, nonszalancko i beztroško rozpierać pewna siebie hydra protekcji i stosunków?

Czy ci, którzy tolerują i popierają ten stan rzeczy, nie dopuszczają się codziennie ciężkiej, krwawej i strasznej zbrodni wobec wszystkich, wobec społeczeństwa, wobec kraju całego?

Niechże im się przysnią te głodne dzieci, te zgrzyoty i ta niedza ludzka, która do nas z listami wзира...

Może oprzytomnieją... Bo naprawdę już czasami zbyt podłe i ciężkie jest to, co się dzieje codziennie, bezkarnie i lawnie.

Trzy frupy wśród skał

BERN, 27.8. Ekspedycja ratunkowa, która wyruszyła na poszukiwanie 3 studentów ze Sion, którzy w ub. piątek wyszli, pragnąc osiągnąć szczyt Cervin, nadzwyczaj w tym roku trudny z powodu lodowców, odnalazła ich zwłoki.

Okazuje się, iż spadli oni z wysokości 1.500 metrów.

Samowola pruskiej komisji sejmowej

Rewizja procesu bytomskiego odrzucona

BERLIN, 27.8. Przewodniczący komisji śledczej sejmowej pruskiej hitlerowiec Freisler zawiadomił dziś oficjalnie pruskie ministerstwo sprawiedliwości, iż zwołał na dzień 3 i 4 września r. b. do Bytomia komisję sejmową w celu przeprowadzenia badań w sprawie skazanych na śmierć hitlerowców.

Posel Freisler zażądał wręczenia komisji sejmowej aktów sprawy oraz oddania jej do dyspozycji sali sądowej, celem przesłuchania oskarżonych.

San Jurio wraz z towarzyszami osadzony został w więzieniu

MADRYT, 27.8. Donoszą z Santander, że dziś rano przybył do więzienia wojskowego w Dueso, pod konwojem 8 policjantów generał San Jurio.

Generałowi ogolono głowę i po badaniu lekarskim, przebrano go w strój więzienny. Generał figuruje na liście więźniów jako numer 52.

Przez tydzień będzie przebywał w osobnej celi, bez prawa do codziennego spaceru po podwórzu więziennym.

Nielegalny werbunek Polaków do wojsk Paragwaju i Boliwii

BERLIN, 27.8. „12-Uhr Blatt“ powtarza za jednym z dzienników kolońskich doniesienie o rzekomo nielegalnym werbunku polskich i niemieckich obywateli do paragwajskiej legii cudzoziemskiej. Dziennik koloński zwraca uwagę na liczne transporty mężczyzn, którzy skierowywani są z Polski przez Kolonie do Antwerpii, a stamtąd do Ameryki południowej. Wśród transportowanych znajdują się m. in. obywatele polscy, gdańscy i niemieccy. Dziennik domaga się roztoczenia kontroli nad temi transportami „robotników rolnych“ przebywających Niemcy we wschodu na zachód i powołuje się przytem na doniesienia pism angielskich o nielegalnym werbunku do armii boliwijskiej i paragwajskiej, przeprowadzanym w Europie.

Poszukiwani są przedewszystki uczestnicy wojny światowej. Otrzymują oni po podpisaniu kontraktu kilkaset marek gotówka. Obiecują im żołd w wysokości 60 marek tygodniowo. Technicy, pionierzy, podoficerowie artylerii angażowani są na specjalnych warunkach. Centrala werbunkowa znajduje się ma w Buenos Aires.

BUENOS AIRES, 27.8. Według wiadomości nadeszłych z Urugwaju, w konsulacie Republiki Paragwaju w Montevideo zgłoszono...

Dramat w górach Tajemnicze zwłoki 2 turystów

ZAKOPANE, 27.8. W dniu dzisiejszym turyści przechodzący Pustą Dolinką znaleźli u stóp Zamartej Turni zwłoki dwóch turystów.

Zawiadomiono o wypadku tatrzańskie ochotnicze pogotowie ratunkowe wyruszyło niezwłocznie pod kierunkiem Stanisława Gasenicy w sile 6 wytrawnych przewodników na miejsce katastrofy, by zwłoki nieszczęśliwych ofiar...

W więzieniu wojskowym w Madrycie pozostało trzech towarzyszy generała San Jurio. Poza tem przebywa tu jeszcze 18 generałów, 5 pułkowników, 6 oficerów niższych, 10 podoficerów i 43 żołnierzy, zamieszanych w ostatniemu powstaniu.

W Bytomiu komisja sejmowa w celu przeprowadzenia badań w sprawie skazanych na śmierć hitlerowców.

W Bytomiu komisja sejmowa w celu przeprowadzenia badań w sprawie skazanych na śmierć hitlerowców.

W Bytomiu komisja sejmowa w celu przeprowadzenia badań w sprawie skazanych na śmierć hitlerowców.

W Bytomiu komisja sejmowa w celu przeprowadzenia badań w sprawie skazanych na śmierć hitlerowców.

W Bytomiu komisja sejmowa w celu przeprowadzenia badań w sprawie skazanych na śmierć hitlerowców.

W Bytomiu komisja sejmowa w celu przeprowadzenia badań w sprawie skazanych na śmierć hitlerowców.

W Bytomiu komisja sejmowa w celu przeprowadzenia badań w sprawie skazanych na śmierć hitlerowców.

W Bytomiu komisja sejmowa w celu przeprowadzenia badań w sprawie skazanych na śmierć hitlerowców.

W Bytomiu komisja sejmowa w celu przeprowadzenia badań w sprawie skazanych na śmierć hitlerowców.

W Bytomiu komisja sejmowa w celu przeprowadzenia badań w sprawie skazanych na śmierć hitlerowców.

W Bytomiu komisja sejmowa w celu przeprowadzenia badań w sprawie skazanych na śmierć hitlerowców.

W Bytomiu komisja sejmowa w celu przeprowadzenia badań w sprawie skazanych na śmierć hitlerowców.

W Bytomiu komisja sejmowa w celu przeprowadzenia badań w sprawie skazanych na śmierć hitlerowców.

W Bytomiu komisja sejmowa w celu przeprowadzenia badań w sprawie skazanych na śmierć hitlerowców.

W Bytomiu komisja sejmowa w celu przeprowadzenia badań w sprawie skazanych na śmierć hitlerowców.

W Bytomiu komisja sejmowa w celu przeprowadzenia badań w sprawie skazanych na śmierć hitlerowców.

W Bytomiu komisja sejmowa w celu przeprowadzenia badań w sprawie skazanych na śmierć hitlerowców.

W Bytomiu komisja sejmowa w celu przeprowadzenia badań w sprawie skazanych na śmierć hitlerowców.

W Bytomiu komisja sejmowa w celu przeprowadzenia badań w sprawie skazanych na śmierć hitlerowców.

W Bytomiu komisja sejmowa w celu przeprowadzenia badań w sprawie skazanych na śmierć hitlerowców.

W Bytomiu komisja sejmowa w celu przeprowadzenia badań w sprawie skazanych na śmierć hitlerowców.

W Bytomiu komisja sejmowa w celu przeprowadzenia badań w sprawie skazanych na śmierć hitlerowców.

W Bytomiu komisja sejmowa w celu przeprowadzenia badań w sprawie skazanych na śmierć hitlerowców.

W Bytomiu komisja sejmowa w celu przeprowadzenia badań w sprawie skazanych na śmierć hitlerowców.

W Bytomiu komisja sejmowa w celu przeprowadzenia badań w sprawie skazanych na śmierć hitlerowców.

W Bytomiu komisja sejmowa w celu przeprowadzenia badań w sprawie skazanych na śmierć hitlerowców.

W Bytomiu komisja sejmowa w celu przeprowadzenia badań w sprawie skazanych na śmierć hitlerowców.

W Bytomiu komisja sejmowa w celu przeprowadzenia badań w sprawie skazanych na śmierć hitlerowców.

W Bytomiu komisja sejmowa w celu przeprowadzenia badań w sprawie skazanych na śmierć hitlerowców.

W Bytomiu komisja sejmowa w celu przeprowadzenia badań w sprawie skazanych na śmierć hitlerowców.

W Bytomiu komisja sejmowa w celu przeprowadzenia badań w sprawie skazanych na śmierć hitlerowców.

W Bytomiu komisja sejmowa w celu przeprowadzenia badań w sprawie skazanych na śmierć hitlerowców.

Drugi dzień strajku w warszawskim magistracie

Plac Teatralny wczoraj wczesnym rankiem oryginalnie przedstawiał nam rankiem oryginalny przedstawiał widok.

Trotury naprzeciw gmachu do ratusza zajęli masowo urzędnicy i urzędniczki, którzy, jak zwykle, przyszedli w terminie do pracy.

Jak dalece liczone na możliwość przerwania strajku, świadczy fakt, iż wszyscy urzędnicy przynieśli ze sobą swoje codzienne śniadania.

Z temi paczuszkami spacerowali grupami przed gmachem. Niektóre biura były zamknięte na klucz, ale naczelnik wydziału spraw ogólnych p. Herbst kazał natychmiast otworzyć wszystkie lokale biurowe, ażeby dać możliwość pracownikom, którzyby nie solidaryzowali się ze stanowiskiem komisji porozumiewawczej, podjęcia natychmiast pracy.

Takich było jednak bardzo niewiele i to głównie w gównie finansowym, gdzie wielu pracowników zatrudnionych jest na dniówkę.

Tam do pracy zgłosiło się 5 proc. urzędników.

Wróżby na dziś

Wczesny ranek przynosi miłe nastroje, obiecując powodzenie w miłości i sztuce, sympatyczne towarzystwo lub zainteresowania artystyczne i towarzyskie.

Poludnie natomiast gorzej się przedstawi. Zwłaszcza między godz. 12 a 13-a możemy być narażeni na drobne złudzenia lub podstęp, albo też zetknąć się z ludźmi, nie zasługującymi na zaufanie, którzy zapragną wyprowadzić nas w pole.

Te gorzkie nastroje potem przemijają, ale wieczór w godzinach późniejszych może nam znowu dać powody do niezadowolnienia. Im później — tem bardziej możemy być narażeni na smutki lub rozczarowania.

Jan Revtan

We władzy demona nałogu... „Bluznierstwa“

Nie znoszę pruderji tych nabożni. Niech pan nie myśli, że jestem uprzedzony do katolickich zakonnice. Takie same przekonanie mam o naszych — prawosławnych. Wszystkie one są siebie warte. Poznałem ich życie pozakufisowe będąc jeszcze studentem pierwszego kursu politechniki w Kijowie.

W jednym z tamtejszych klasztorów żeńskich była zastępczynią przeoryszy (igumienji) moja ciotka, stara panna, niegdys (mówiąc między nami) przygodna kochanka Aleksandra III-go. Poznał ją w Białowieży, na tych sławnych polowaniach. Była śliczną dziewczyną, córką tamtejszego nadleśnego. Miała narzeczonego, którego bardzo kochała. Ale co to znaczyło? Głupstwo! Poba-

wił się z nią, car dwa tygodnie, a potem kazał wpakować do klasztoru w Kijowie. Miała duże wpływy. Sam metropolita ją wyróżniał. Otóż odwiedziłem tę swoją ciotkę-zakonnice. Bywałem u niej od czasu do czasu. Niema pan pojęcia, jakie tam orgie się odbywały. A wódka? A szampan? Rzeką się laly! Tylko wszystko cicho, sza! — Są może między nimi świeto-bliwe kobiety, ale pewno jedna na tysiąc. Zresztą „jechał ich sek“, jak mówi polskie przysłowie. Rad jestem, że się wydobyłem z pod opieki tych zakonnych półświątych istotek.

Czy pan wie — mówił z jakąś zacietością, — że to właśnie te kochane siostrzyczki najczęściej pilnują regimenu, bezwzględnej trzeźwości w klini-

większość jednak data postuch de legatom, którzy stojąc u bram magistratu u drzwi wydziałów, ogłaszali dalsze kontynuowanie strajku.

Pracownicy tak trwali na pl. Teatralnym do godz. 10-ej rano, poczem zwołna zaczęli tozochodzić się do domu.

Magistrat nie zamierza zmienić swojego stanowiska wobec pracowników, uważając, że wezwanie do pracy i chęć wypłacenia na poczet należności półtora miliona złotych, powinna wystarczyć do po-

większość jednak data postuch de legatom, którzy stojąc u bram magistratu u drzwi wydziałów, ogłaszali dalsze kontynuowanie strajku.

Pracownicy tak trwali na pl. Teatralnym do godz. 10-ej rano, poczem zwołna zaczęli tozochodzić się do domu.

Magistrat nie zamierza zmienić swojego stanowiska wobec pracowników, uważając, że wezwanie do pracy i chęć wypłacenia na poczet należności półtora miliona złotych, powinna wystarczyć do po-

większość jednak data postuch de legatom, którzy stojąc u bram magistratu u drzwi wydziałów, ogłaszali dalsze kontynuowanie strajku.

Pracownicy tak trwali na pl. Teatralnym do godz. 10-ej rano, poczem zwołna zaczęli tozochodzić się do domu.

Magistrat nie zamierza zmienić swojego stanowiska wobec pracowników, uważając, że wezwanie do pracy i chęć wypłacenia na poczet należności półtora miliona złotych, powinna wystarczyć do po-

większość jednak data postuch de legatom, którzy stojąc u bram magistratu u drzwi wydziałów, ogłaszali dalsze kontynuowanie strajku.

Pracownicy tak trwali na pl. Teatralnym do godz. 10-ej rano, poczem zwołna zaczęli tozochodzić się do domu.

Magistrat nie zamierza zmienić swojego stanowiska wobec pracowników, uważając, że wezwanie do pracy i chęć wypłacenia na poczet należności półtora miliona złotych, powinna wystarczyć do po-

większość jednak data postuch de legatom, którzy stojąc u bram magistratu u drzwi wydziałów, ogłaszali dalsze kontynuowanie strajku.

Pracownicy tak trwali na pl. Teatralnym do godz. 10-ej rano, poczem zwołna zaczęli tozochodzić się do domu.

Magistrat nie zamierza zmienić swojego stanowiska wobec pracowników, uważając, że wezwanie do pracy i chęć wypłacenia na poczet należności półtora miliona złotych, powinna wystarczyć do po-

większość jednak data postuch de legatom, którzy stojąc u bram magistratu u drzwi wydziałów, ogłaszali dalsze kontynuowanie strajku.

Pracownicy tak trwali na pl. Teatralnym do godz. 10-ej rano, poczem zwołna zaczęli tozochodzić się do domu.

większość jednak data postuch de legatom, którzy stojąc u bram magistratu u drzwi wydziałów, ogłaszali dalsze kontynuowanie strajku.

Pracownicy tak trwali na pl. Teatralnym do godz. 10-ej rano, poczem zwołna zaczęli tozochodzić się do domu.

Magistrat nie zamierza zmienić swojego stanowiska wobec pracowników, uważając, że wezwanie do pracy i chęć wypłacenia na poczet należności półtora miliona złotych, powinna wystarczyć do po-

większość jednak data postuch de legatom, którzy stojąc u bram magistratu u drzwi wydziałów, ogłaszali dalsze kontynuowanie strajku.

Pracownicy tak trwali na pl. Teatralnym do godz. 10-ej rano, poczem zwołna zaczęli tozochodzić się do domu.

Magistrat nie zamierza zmienić swojego stanowiska wobec pracowników, uważając, że wezwanie do pracy i chęć wypłacenia na poczet należności półtora miliona złotych, powinna wystarczyć do po-

większość jednak data postuch de legatom, którzy stojąc u bram magistratu u drzwi wydziałów, ogłaszali dalsze kontynuowanie strajku.

Pracownicy tak trwali na pl. Teatralnym do godz. 10-ej rano, poczem zwołna zaczęli tozochodzić się do domu.

Magistrat nie zamierza zmienić swojego stanowiska wobec pracowników, uważając, że wezwanie do pracy i chęć wypłacenia na poczet należności półtora miliona złotych, powinna wystarczyć do po-

większość jednak data postuch de legatom, którzy stojąc u bram magistratu u drzwi wydziałów, ogłaszali dalsze kontynuowanie strajku.

Pracownicy tak trwali na pl. Teatralnym do godz. 10-ej rano, poczem zwołna zaczęli tozochodzić się do domu.

Magistrat nie zamierza zmienić swojego stanowiska wobec pracowników, uważając, że wezwanie do pracy i chęć wypłacenia na poczet należności półtora miliona złotych, powinna wystarczyć do po-

większość jednak data postuch de legatom, którzy stojąc u bram magistratu u drzwi wydziałów, ogłaszali dalsze kontynuowanie strajku.

Pracownicy tak trwali na pl. Teatralnym do godz. 10-ej rano, poczem zwołna zaczęli tozochodzić się do domu.

Magistrat nie zamierza zmienić swojego stanowiska wobec pracowników, uważając, że wezwanie do pracy i chęć wypłacenia na poczet należności półtora miliona złotych, powinna wystarczyć do po-

większość jednak data postuch de legatom, którzy stojąc u bram magistratu u drzwi wydziałów, ogłaszali dalsze kontynuowanie strajku.

Pracownicy tak trwali na pl. Teatralnym do godz. 10-ej rano, poczem zwołna zaczęli tozochodzić się do domu.

większość jednak data postuch de legatom, którzy stojąc u bram magistratu u drzwi wydziałów, ogłaszali dalsze kontynuowanie strajku.

Pracownicy tak trwali na pl. Teatralnym do godz. 10-ej rano, poczem zwołna zaczęli tozochodzić się do domu.

Magistrat nie zamierza zmienić swojego stanowiska wobec pracowników, uważając, że wezwanie do pracy i chęć wypłacenia na poczet należności półtora miliona złotych, powinna wystarczyć do po-

większość jednak data postuch de legatom, którzy stojąc u bram magistratu u drzwi wydziałów, ogłaszali dalsze kontynuowanie strajku.

Pracownicy tak trwali na pl. Teatralnym do godz. 10-ej rano, poczem zwołna zaczęli tozochodzić się do domu.

Magistrat nie zamierza zmienić swojego stanowiska wobec pracowników, uważając, że wezwanie do pracy i chęć wypłacenia na poczet należności półtora miliona złotych, powinna wystarczyć do po-

większość jednak data postuch de legatom, którzy stojąc u bram magistratu u drzwi wydziałów, ogłaszali dalsze kontynuowanie strajku.

Pracownicy tak trwali na pl. Teatralnym do godz. 10-ej rano, poczem zwołna zaczęli tozochodzić się do domu.

Magistrat nie zamierza zmienić swojego stanowiska wobec pracowników, uważając, że wezwanie do pracy i chęć wypłacenia na poczet należności półtora miliona złotych, powinna wystarczyć do po-

większość jednak data postuch de legatom, którzy stojąc u bram magistratu u drzwi wydziałów, ogłaszali dalsze kontynuowanie strajku.

Pracownicy tak trwali na pl. Teatralnym do godz. 10-ej rano, poczem zwołna zaczęli tozochodzić się do domu.

Magistrat nie zamierza zmienić swojego stanowiska wobec pracowników, uważając, że wezwanie do pracy i chęć wypłacenia na poczet należności półtora miliona złotych, powinna wystarczyć do po-

większość jednak data postuch de legatom, którzy stojąc u bram magistratu u drzwi wydziałów, ogłaszali dalsze kontynuowanie strajku.

Pracownicy tak trwali na pl. Teatralnym do godz. 10-ej rano, poczem zwołna zaczęli tozochodzić się do domu.

Magistrat nie zamierza zmienić swojego stanowiska wobec pracowników, uważając, że wezwanie do pracy i chęć wypłacenia na poczet należności półtora miliona złotych, powinna wystarczyć do po-

większość jednak data postuch de legatom, którzy stojąc u bram magistratu u drzwi wydziałów, ogłaszali dalsze kontynuowanie strajku.

Pracownicy tak trwali na pl. Teatralnym do godz. 10-ej rano, poczem zwołna zaczęli tozochodzić się do domu.

większość jednak data postuch de legatom, którzy stojąc u bram magistratu u drzwi wydziałów, ogłaszali dalsze kontynuowanie strajku.

Pracownicy tak trwali na pl. Teatralnym do godz. 10-ej rano, poczem zwołna zaczęli tozochodzić się do domu.

Magistrat nie zamierza zmienić swojego stanowiska wobec pracowników, uważając, że wezwanie do pracy i chęć wypłacenia na poczet należności półtora miliona złotych, powinna wystarczyć do po-

większość jednak data postuch de legatom, którzy stojąc u bram magistratu u drzwi wydziałów, ogłaszali dalsze kontynuowanie strajku.

Pracownicy tak trwali na pl. Teatralnym do godz. 10-ej rano, poczem zwołna zaczęli tozochodzić się do domu.

Magistrat nie zamierza zmienić swojego stanowiska wobec pracowników, uważając, że wezwanie do pracy i chęć wypłacenia na poczet należności półtora miliona złotych, powinna wystarczyć do po-

większość jednak data postuch de legatom, którzy stojąc u bram magistratu u drzwi wydziałów, ogłaszali dalsze kontynuowanie strajku.

Pracownicy tak trwali na pl. Teatralnym do godz. 10-ej rano, poczem zwołna zaczęli tozochodzić się do domu.

Magistrat nie zamierza zmienić swojego stanowiska wobec pracowników, uważając, że wezwanie do pracy i chęć wypłacenia na poczet należności półtora miliona złotych, powinna wystarczyć do po-

większość jednak data postuch de legatom, którzy stojąc u bram magistratu u drzwi wydziałów, ogłaszali dalsze kontynuowanie strajku.

Pracownicy tak trwali na pl. Teatralnym do godz. 10-ej rano, poczem zwołna zaczęli tozochodzić się do domu.

Magistrat nie zamierza zmienić swojego stanowiska wobec pracowników, uważając, że wezwanie do pracy i chęć wypłacenia na poczet należności półtora miliona złotych, powinna wystarczyć do po-

większość jednak data postuch de legatom, którzy stojąc u bram magistratu u drzwi wydziałów, ogłaszali dalsze kontynuowanie strajku.

Pracownicy tak trwali na pl. Teatralnym do godz. 10-ej rano, poczem zwołna zaczęli tozochodzić się do domu.

Magistrat nie zamierza zmienić swojego stanowiska wobec pracowników, uważając, że wezwanie do pracy i chęć wypłacenia na poczet należności półtora miliona złotych, powinna wystarczyć do po-

większość jednak data postuch de legatom, którzy stojąc u bram magistratu u drzwi wydziałów, ogłaszali dalsze kontynuowanie strajku.

Pracownicy tak trwali na pl. Teatralnym do godz. 10-ej rano, poczem zwołna zaczęli tozochodzić się do domu.

PORADNIK dla wszystkich NARZECZONA STUDENTA

JOZEFA GAWĘDY

Wiele nadziei - ciężka rzeczywistość

Kochany Panie Gawędo! Jestem stałą czytelniczką pisma Pańskiego, i jak wszyscy, pragnę skorzystać z rady Pana, bo wiem, że taka spowiedź ulży mej biednej, strokanej duszy.

Nie mam się przed kim wyżalić z mych przeżyć i cierpień.

Od dłuższego już czasu kocham się w jednym studencie i jestem przez niego kochana. Pisujemy do siebie listy stale, no i on odwiedza mnie w wolnych chwilach, chociaż bardzo rzadko, bo tylko w większe święta.

Ja cierpię bardzo, bo tęsknota moja jest tak wielka, że nie do zniesienia. On obiecuje, że po skończeniu studiów pobierzemy się, ale jeszcze rok czasu trzeba czekać, a tak jest ciężko żyć na świecie uczciwie

samej kobiecie.

bez opieki, bo na każdym kroku jest ktoś, kto chce się do mnie zbliżyć, który pragnie tylko wykorzystać. Trudno jest dostać posadę, bo gdzie jest posada urzędniczą to i razem kochanki, a ja na to nigdy się nie zgodzę, bo nigdy bym nie zdradziła swego ukochanego, i wolałabym zginąć z głodu.

Ale on tego nie rozumie, czy nie chce zrozumieć, bo kiedy napiszę, że straciłam posadę, bo nie chciałam być kochanką szefa, on odpisuje mi, że nie mogę dać sobie w życiu rady i dokuczam mu stale w nauce i on musi się przeze mnie martwić. Panie Redaktorze, czyż nie można zwierzyć się z tego narzeczonemu?

Czyż jego nie powinno to obchodzić, jeśli on mnie kocha? I ja czyniam w jego miłość. A może on kocha już inną kobietę, to dlaczego mi nie powie. Jeśli tak, to ja się postaram usunąć z drogi jego życia, bo kocham go bardzo i chcę, aby on był szczęśliwy.

Więc poradź mi, kochany Panie Gawędo, co mam czynić z tem wszystkim.

Ile razy prosiłam narzeczonego, aby mi znalazł jaką posadę w Warszawie, to on mi pisze: „ty się nie bój, co ma być, to będzie”.

Panie Gawędo, czy może tak pisać mężczyzna, który kocha kobietę tak naprawdę i czy mam mu wierzyć?

Zrozpaczona.

— Proszę Pani, treść listów na rzeczoności Pani, nie świadczy absolutnie o tem, że przestał on Panią kochać. Przebijają z nich wielkie zdenerwowanie i bezradność.

On istotnie nic w tej chwili pomóc Pani nie jest w stanie. Być może, że uważa, że Pani w listach swych o „zasadach” szefów względem Pani, nieco przesadza. Drażni go to i niecierpliwi.

Los narzeczony studenta nie jest godny zazdrości. Do zarobków wystarczających na utrzymanie żony jeszcze bardzo daleko.

Skoro jednak kocha go Pani tak bardzo trzeba ufać i czekać jeszcze ten rok jeden.

Z zakusami mieżczyzn mimo wszystko dawała Pani sobie radę do tej pory, więc nie wątpię, że pozostanie Pani nadal wierna swemu ukochanemu.

Niech Pani idzie w dalszym ciągu, uczciwą drogą, uda się to Pani z pewnością.

A o tych zasadzkach proszę na rzeczoności nie pisać, sama potrafi się Pani obronić, więc poco zatrudniać jeszcze Jemu życie i odbierać spokój i możliwość pracy.

CIAŁO TA LEGIA

Pani F. z Nowogródka. Listownie nie odpisuję z powodu braku czasu. Znaczek do Pańskiej dyspozycji. Wstąpienie do Legii cudzoziemskiej bardzo gorąco każdemu odradzam. Skoro jednak żąda Pan koniecznej informacji, proszę.

Werbunku w Polsce niema, kto chce wstąpić w szeregi tych żołnierzy bez jutra, musi własnemi

środkami dostać się do Francji, tam już nie natrafi na żadne trudności.

CZYŻ MATERJALISTKA?..

W dniu 23 b. m. czytałem w Pańskim poradniku pod tytułem „Skarżę 36-letniej rozwódki”. Ośmielałem się nadmienić, że tę p. „rozwódkę” poznałem od pięciu miesięcy, z którą nawiązałem wymiennie myśli na przyszłość. Jest to niewiasta o wysokim poziomie świadomości, jak również b. sympatyczna, miła taktowna, rozsądna i bogata.

Od czasu naszej znajomości żyjemy do siebie wspólna i wielką przyjaźnią.

Kiedy ostatnio rozmawiałem o naszej przyszłości czy ziszcza się nasze zamiary, czy pozostanie z żoną? otrzymałem odpowiedź, tak, żona Pana pozostać może, lecz dam pewne warunki. Ja odpowiedziałem: podane warunki wykonam z wyjątkiem jednego t. j. otrzymać odpowiednią posadę, dziś panuje wielki kryzys w każdej gałęzi pracy i o posadę jest b. trudno.

Przeło zwracam się z prośbą do Pana Redaktora o łaskawą poradę co mam uczynić abym posiadał na stałą i wyłączną własność ten skarb w osobie jej, który kocham prawdziwym sercem i duszą, a dla którego chcę pozostać tylko niewolnikiem.

W Sz. P. Redaktorze proszę również usilnie wpłynąć na jej obecny pogląd wysocze materialistyczny, przez który zmuszeni będziemy rozstać się, gdyż ja jestem za biedny.

Niewolnik

— Przejrzałem umyślnie list za-

HUMOR

W pewnym kinie grano bardzo sentymentalny i rzewny film dźwiękowy. Dyrektor kina siedział w łożu ze swoim psyjacielem i rozmawiał z nim prawie głośno o pogodzie, o interesach, kryzysie i kobietach. Publiczność kilkakrotnie dawała wyraz swemu oburzeniu, ale dwaj panowie wcale nie zważali na to. Wreszcie jakiś kinoman zirytowany syknął głośno:

— Pssst. Dyrektor rozmawiał dalej. I znów rozległ się głośny i tym razem bardziej przeciągły syk: — Pssst, pssst...

Nie odnosi to żadnego skutku. Kinoman doprowadzony do wściekłości, syczy coraz głośniej:

— Pssssssst. To jednak zwróciło uwagę dyrektora. Wszedł z łoża, przysunął się aż do malkontenta i rzekł surowo:

— Panie, dość już tego. Jeżeli pan swoim głupim syczeniem nadal będzie przeszkadzał przedstawieniu, każe pana wyprowadzić.

wierający skargę „36-letniej rozwódki” o której Pan pisze i doszedłem do wniosku, że jest Pan w błędzie.

Osoba ta nie jest materialistką. Główną zaletą której wymaga od męża jest - prawość charakteru, przynajmniej tak pisze.

Materialistyczne poglądy narzucają jej zdaje się rodzice, a głównie matka. Ukochana Pańska mimo swych 36 lat, jest zdaje się pod całkowitym wpływem swej matki, która po raz drugi ma jej wybrać męża.

Powinien Pan wiece starać się o pozyskanie względów przyszłej teściowej, ale uprzedzam, że ciężka to będzie droga, bo za nią ta skądinąd niewiasta, interesuje się głównie zarobkami kandydatów na przyszłego męża. Pańskie uposażenie zaś, o ile się orientuje nie mogłoby jej ośmielić.

Albo tedy zdołała Pan przerebić, albo odejdzie Pan z rozdarciem sercem.

A może, dobra córceczka pod wpływem miłości odmówi raz posłuszeństwa matce?

Niech Pan tedy pracuje, że tak powiem, na dwa fronty!

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Czy na terenie Państwa Polskiego znalazł się drugi podobny zawiadowca stacji?

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Niniejszem uprzejmie proszę o zamieszczenie na łamach swego poczytnego pisma, co następuje:

W d. 12.8. pociągami osob. w specjalnie przydzielonym wagonie ze stacji Sarny jechała grupa byłych legionistów na zjazd doroczny do Gdyni.

Legioniści w Sarnach przed wjazdem

wagon swój udekorowali

zieloną, chorągiewkami narodowymi, odznakami i jej Brygady i napisem

„Legioniści z Wołynia”.

W Sarnach tłumy ludzi żegnało odjeżdżających legionistów z orkiestra i nikt nie protestował przeciwko udekorowaniu wagonu.

Gdy pociąg przybył na stację Kowel, do pociągu na peron wyszedł wszechwładny pan

zawiadowca stacji Kowel.

Pan ów odrazu chciał pokazać, że jest wszechmocnym i jak widząc z postępującego wrogiem legionistów.

Nie podobało mu się, że grupa legionistów, aż z najdalszych kresów jedzie na zjazd, gdyż groźnym okiem spojrzał na wagon udekorowany i polecił służbie kolejowej w asyście policjan-

ta zerwać i zniszczyć całą dekorację.

Walnego zebrania domaga się rodzice i opiekunowie szkoły w Brwinowie

Obywatele osady Brwinów pod Warszawą nadesłali do Redakcji naszego pisma list opatrzonej 70 podpisami, w którym domagają się zwołania ogólnego zebrania rodziców i opiekunów dziatwy uczęszczającej do szkoły powszechnej w Brwinowie.

Jako powód autorzy listu podają fakt, że na poprzednio odbytym zebraniu, na którym zapadły bar-

dzo ważne uchwały, reprezentowana była zaledwie znikoma ilość rodziców i opiekunów.

Wobec tego wszyscy podpisani pod powyższym listem protestują przeciwko tego rodzaju metodom, żądając zwołania walnego zgromadzenia, na którym wyjaśnione i przedyskutowane zostaną powzięte poprzednio uchwały

To się nazywa „znajomość geografii”

Szanowny Panie Redaktorze!

Przy niniejszem przesyłam pocztówkę nabytą przeze mnie w Łomży.

Napis na niej „Kurpie” (województwie, przenosi puszczę kurpiowską... pod Łódź, gdy tymczasem leży ona z dala gdzieindziej... bo nie na południowy zachód a na północ - wschód od Warszawy, między prawym brzegiem środkowej Nerwi a granicą Prus.

Pocztówka owa wydana jest przez wydawnictwo Salonu Malarzy Polskich w Krakowie.

Przy okazji pozwolę sobie zaprosić wydawnictwo Salonu Malarzy Polskich w Krakowie do zwiedzenia kurpiowskiego muzeum w Nowogródku.

HUMOR

Pan Miglśiewicz cierpi od dłuższego czasu na dolegliwości żołądkowe i na polecenie lekarza wyjeżdża do Karlsbadu. Pewnego dnia zbliża się do niego w kurytarzu hotelowym jakiś kuracjusz i pyta:

Czy pan nie może mi powiedzieć, gdzie tu jest ubikacja.

— Nie wiem, proszę pana. Bawię tu dopiero od trzech dni.

Sędzia do oskarżonego: Dlaczego pan się zaraz zabrał do dobicia? Przecież mógł się pan z nim spokojnie rozmówić.

Oskarżony: Nie mogłem, panie sędzio, bo miałem okropną chrypkę.

Dwaj zawodowi doliniarze spotykają się:

— Co ja widzę. — mów: pierwszy. — Studujesz zurnale mój? co to ma wspólnego z naszym zawodem?

— Ty tępy kołem po głowie bity idioty. To nie wiesz, że chcącwszy dobrze zrobić robotę, muszę wiedzieć, gdzie te- raźniejsza moda jest nosząca kieszenie?

co też służba uczyniła.

Nie pomogły protesty przeciwko zrywaniu dekoracji i gdy kilku legionistów w tej sprawie udało się do gabinetu wszechwładnego naczelnika, pan ten ukrył się i nie chciał zupełnie rozmawiać w tej sprawie.

Postępek ten dygnitarza kolejowego wywołał w grudniu jadących legionistów

wielkie rozgorzenie, tembardziej, że jadąc dalej spotykał się z innymi grupami legionistów, jadących na zjazd w wagonach udekorowanych i nikt

na żadnej stacji przeciwko temu nie protestował i dekoracji nie zrywał, wobec czego wymaga on jak najsilniejszego napiętnowania w opinii publicznej.

Wobec czego podając powyższe do wiadomości publicznej, zapytujemy tą drogą kolegów legionistów, którzy jechali na zjazd do Gdyni.

czy znalazł się jeszcze gdzie na terenie Państwa Polskiego podobny naczelnik, który zrywał dekoracje z wagonów jadących legionistów?

— Józef Bober

Legionista i Brygadysta, 5 Baona.

Jan Nowak — Łomża Odpowiedzi Czytelnikom

P. Jan Trandan, p. Sochaczew. Nie wiemy o jaki list Panu chodzi. Otrzymujemy ich codziennie tyle, że trudno treść każdego zanamiętać.

P. J. H. z Warszawy. Ogłoszenie w rubryce poszukujących pracy zamieścimy. Wobec ogromnej ilości listów podobnej treści, nie jesteśmy w stanie przyjąć Panu w inny sposób z pomocą.

P. Stefan Kedra. Wielokrotnie już zaznaczaliśmy, że odpowiadamy jedynie na łamach naszego pisma. Chętnie będziemy Panu służyć radą, musimy jednak wprerw wiedzieć, czy po śladu Pan jakikolwiek dowód na owa sumę pieniędzy, gdzie i kiedy była ona wplacona. Wszelkich rad i odpo-

wiedzi udzielamy naszym Czytelnikom bezinteresownie.

Robotnik miejski w Warszawie. Radzimy zwrócić się po objaśnienie do inspektora pracy, lub związku zawodowego pracowników miejskich, którzy z pewnością w sprawach tych posiadają dokładne dane

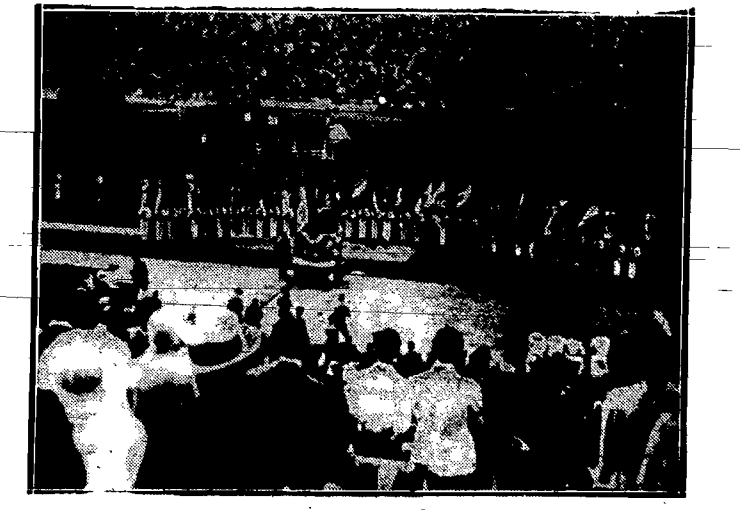
B. legionista i peowiak. Nie podał nam Pan swego adresu, nie wiemy więc czy w miejscowości, w której Pan zamieszkuje, istnieje Związek Legionistów lub Peowiaków, do których w pierwszym rzędzie powinien Pan się zwrócić. My ze swej strony, po otrzymaniu adresu, zrobimy wszystko co będzie możliwe, by Panu pomóc.



Mali zwolennicy jazdy konnej muszą posługiwać się drabinką zamiast strzemion, gdy chcą wdrapać się na grzbiet rumaka.



Olimpijski zwycięzca w pchnięciu kulą — Amerykanin Leo Gexton pobił rekord światowy w tej konkurencji, należący do Heljasza (Polska). Nowy rekord wynosi 16 metrów i 14 cm.



Tak wyglądało zamknięcie Olimpiady w Los Angeles. Chorągiewki 48 narodów, zgromadzeni na stadionie asystują uroczystości zamknięcia Igrzysk.

Zdzisław Andrzejowski

TAJNY FRONT

Powieść

W zakładzie było dość tłoczno i Leo z trudem zdobył stolik w kacie sali. Widział stąd doskonale wszystkich, sam będąc zabezpieczonym od zbytelnego wzbudzenia uwagi. Iny Karten nie było jednak.

— Nie przyszła jeszcze... waha się — pomyślał z zadowoleniem. — A może obawia się jakiegoś podstępu?

Zamówił sobie szklankę czarnej kawy i wziął się do przegładania dzienników, by zabić nudę. Tak zeszła mu dobra godzina. Tancerka nie przychodziła i już skłonny był przypuszczać, że nie przyjdzie wcale, gdy zjawił się przed nim jakiś wyrostek: bez słowa położył małą różową kopertę na stoliku. Nim Breit zdolał go zatrzymać znikł bez słowa.

— O, zaczyna się ciekawie, cóż to być może?

Rozzerwał kopertę, na której nie było adresu i wyjął z niej kartkę z paru słowami:

„Nie mogę przybyć. Siedza mnie. Proszę przyjechać natychmiast na ulicę Szczecińska 71. Drugie piętro, mieszkanie 8^a. I. K. — pisała tancerka pośpiesznie, nierównym pismem.

Breit zamyślił się głęboko. Sprawa przybierała zupełnie nieoczekiwany obrót i wchodziła na niezbyt pożądaną drogę. Coś kryło się w tem wszystkim i było mocno podejrzane.

— Kto ja siedzi i dlaczego? Czyżby to był skutek mojej rozmowy z Herbstem? A może Karten przeczuwa jakiś niebezpieczeństwo i w ten sposób się asekuruje?

Po chwili odrzucił te przypuszczenia, jako mało prawdopodobne. To było co innego. Co?

— Czy tylko ta miła osóbką nie szykuje dla mnie jakieś niespodzianki? To zupełnie możliwe i dlatego... pójdę tam! — zdecydował. Zapłacił za kawę i wolnym krokiem wyszedł na ulicę. Na rogu stało kilka taksówek. Wybrał dużą, dobrze osłoniętą limuzynę i nakazał się wieźć na ulicę Szczecińska.

Było to kawał od śródmieścia. Ulica przedstawiała się niezwykle nudnie i brudno. Małe domki robotnicze, odrapane kamieniczki czynszowe, zły bruk i błoto. Samochód zatrzymał się przed numerem 71, lecz Breit nie wysiadał, a obserwował z za firanek domostwo.

Trzy pietra szarego, spekanego muru. Małe okna o latanych, a gdzieś niegdzie powybijanych szybach. Brama nawpół rozwalona. Brud i niedza. Niedza robotniczego przedmieścia.

— Niezbyt wytwornie mieszka piękna tancerka! — mruknął Leo z uśmiechem; nie miał już najmniejszej wątpliwości, że czyha tu na niego jakaś zasadzka. Wysiadł z taksówki i odprawił ją. Gdy tylko samochód odjechał i znikł w poręcznej ulicy, do Breita podszedł jakiś wiekowy starzec. Wysunął się z mroczonej czeluści tunelu bramy, podpiął się grubą łaską i robił wrażenie chorego, ledwo żywego. Leo ogarnął go bystrem spojrzeniem. Drżący rós tego człowieka nie podobał mu się.

— Pani czeka na górze. Zaprowadzę pana...

— Proszę iść przodem — rozkazał Breit. Starzec uśmiechnął się i wysnął śledziami, jakby chciał powiedzieć: — Mądry

jesteś, ale nie na wiele ci się to przyda!

A Breit myślał: — Mogłaby panna Ina lepiej tę komedię reżyserować. Ten starzec ma najwyżej trzydzieści lat. Marniejszej charakterystyce nie zdarzyło mi się spotkać! — szedł za swoim przewodnikiem i ścisnął w garści odbezpieczony rewolwer.

Posuwali się teraz ciemnymi, trzeszczącymi i cuchnącymi kieszoną kapustą schodami. Na drugim piętrze zatrzymali się przed drzwiami, na których widniała mała emalowana tabliczka z numerem 8.

— Tu tutaj, dalej sam pan już iść może...

— Maszeruj przodem!

— Starzec wrzucił ramionami i nacisnął klamkę. Zisnął na nich zaduch dawno nieprzewietrzanego mieszkania i charakterystyczna woń psiego legowiska.

— A! Są i pieski... — stwierdził Leo. — No, no. Zaczynam czytać jeden z ciekawszych rozdziałów mego życia...

— Niech pan idzie śmiało za mną, ten korytarz jest dość długi — mówił przewodnik i posuwał się w gestym mroku przodem.

Leo przelożył rewolwer do lewej ręki i sięgnął do kieszeni po małą latarkę. Nim jednak zdążył ją wyciągnąć — ogłuszył go jakiś straszliwy cios w tył głowy i uczuł, że leci w przepaść. Uderzył się o jakąś deskę, potem o zimną, wilgotną ścianę, usłyszał nad sobą jakiś śmiech i stracił przytomność.

SZPIEG B. 147.

Dochodziła już północ. Björgen zapalał piątą z kolei fajkę i z troską spoglądał na Ostoję. Od siedmiu godzin czekali na odwrot Breita, lub wiadomości. Ostoję spacerował po pokoju i gdy tylko posłyszał jakieś kroki na korytarzu hotelowym — przystawał i nasłuchiwał. Breit nie przychodził jednak i znów rozpoczynała się wędrowka od ściany do ściany. Oba byli spokojni, zachowywali zimną krew, lecz w głowach snuły im się niedobre przypuszczenia.

Ostoję zatrzymał się w swej wędrowce przed Norwegiem, popatrzył mu w oczy i rzekł tonem najgłębszego przekonania. — Breita spotkała jakaś zła przygoda. Tu niema co dłużej czekać, musimy mu iść z pomocą!

— Tego samego jestem zdania. Leo nie trzymałby nas tak długo w niepewności, gdyby się coś nie stało.

— Tak, masz rację. Na wszelki wypadek zostawimy mu wiadomość u portjera i pójdziemy.

Przed hotelem wzięli taksówkę i pojechali do brunatnego domu. Przed bramą natknęli się na wartownika, który udzielił im pierwszych informacji.

— Tak, był tu taki pan w dzień. Przychodził do porucznika Mischke. Bawił może dwie godziny, a potem poszedł do tej cukierni, o tu na rogu. Później już go nie widziałem.

— Nie mamy wobec tego co budzić porucznika Mischke. Chodźmy do tej cukierni — zaproponował Björgen.

Ostoję uznał słuszność tego i po chwili wchodzili do cukierni, pustej już zupełnie i zantykującej się. Tu trudniej już szło, ale wreszcie odnalazł kelnera, który przypomniał sobie, że rzeczywiście podawał kawę takiemu panu, jak mu go opisują.

— Czy był w towarzystwie?

— Nie pamiętam, ale zdaje mi się, że był, czytał gazety. Może chłopiec będzie coś wiedział.

Przywołali młodego chłopaka w liberii, opiekującego się gazetami i prowadzili śledztwo dalej.

Okazało się, że chłopiec doskonale pamięta tego gościa.

— Tak, sam siedział. Przynosiłem mu różne gazety. Dobry pan, dał mi pięćdziesiąt fenigów!

— A co się z nim stało? Długo tu siedział, czy sam wyszedł?

— Siedział dobre pół godziny. Jakiś chłopak przyniósł mu list i zaraz potem wyszedł. Odprowadziłem go do drzwi i widziałem, jak siadał do samochodu.

— Ach! Czy poznałbyś ten samochód?

— O tak, ten szofer codziennie tu stoi. Ma duży samochód ciemny, a na radiatorze aeroplan, bo był w czasie wojny lotnikiem.

— Doskonale, mój mały, doskonale! — pochwalił go Ostoję. — Jeśli chcesz zarobić parę marek, to pomóż mi odszukać tego szofera, dobrze?

Chłopak ucieszył się nadziei niespodziewanego zarobku, a zresztą zainteresowała go ta sprawa. Skoczył predko do garderoby, zrzucił liberie, przebrał się w swe codzienne ubranie i po chwili stanął przed Ostoją i Björgenem, gotów do drogi. — Możemy iść!

Wyszli na ulicę i chłopak z punktu objął kierownictwo wyprawy. Ostoję pozwolił mu na to, gdyż chłopak podobał mu się bardzo. W oczach jego czaiła się rozważa i spryt i znać było, że niejednokrotnie już musiał być używany do różnych tajemniczych posług.

— Niech panowie tu chwile poczekają, a ja porozmawiam z szoferami.

Skoczył do trzech oczekujących na pasażera taksówek i wdał się w rozmowę z kierowcami. Po chwili wiedział już wszystko i z triumfującą miną wrócił do Ostoj i Björgena.

— Ten szofer będzie teraz w domu. Pracował tylko do dziesiątej wieczorem. Nazywa się Radke i mieszka na Bahnhofstrasse 32 — zaportował.

— Urodzony detektyw! — mruknął Björgen, a Ostoję poklepał go po ramieniu.

— Brawo, chłopcze! Jedźmy do tego szofera, masz tutaj dziesięć marek, zarobisz je uczciwie...

— Dziękuję, ale panowie zabiorą mnie ze sobą? Dobrze?

— A po co? Czy mieszkaż w tamtej dzielnicy?

— Nie, ale może jeszcze przydam się na coś... Tego szofera może nie być w domu i co panowie zrobią?

Ostoję roześmiał się serdecznie. — Widzę, mój drogi, że bierzesz nas za kompletnych niedołęgów, ale zabiorę cię, mo że rzeczywiście przydasz się jeszcze na coś.

Chłopak usiadł obok szofera. Ostoję i Björgen ulokowali się wewnątrz taksówki i pojechali. Po kwadransie byli już w mieszkaniu Radkego. Szofer był w domu i właśnie zabierał się do snu. Miał widać zwyczaj pokrępać się mocno alkoholem przed udanieniem się na spoczynek, gdyż na nogach trzymał się niepewnie i początkowo bełkotał coś, czego nie można było zrozumieć.

(Dalszy ciąg jutro)

Testament szacha Persji

ma być unieważniony z powodu pretensyj dam haremowych

Achmet Mirza, były szach Persji, zmarły w Neuilly pod Paryżem przed przeszło dwoma laty, zostawił majątek oszacowany na mniej więcej

30 milionów złotych.

Suma ta jednak jest tylko częścią dawnej jego fortuny, zmarnowanej przez niego lekkomyślnie i bez celowo częścią w Paryżu a częścią w Nowym Jorku, gdzie zmarły chętnie przebywał.

Lwią część jego bogactw, pochłonięły podróże, które odbywał zawsze w otoczeniu licznej dworu i w towarzystwie swych

10 żon.

Po otwarciu testamentu wschodniego władcy, okazało się, że dwie z tych pań zostały zupełnie w nim pominięte. Dwie pokrzywdzone damy haremowe wszczęły więc

proces o obalenie

nieprawidłowego testamentu. Trudność polega na tem, że wy

konawca ostatniej woli szacha jest instytucja bankowa w Nowym Jorku, a testament pisany i datowany jest w Paryżu i tu musi być

zakarżony. Władze francuskie zaś niebardzo skłaniają się do

unieważnienia dokumentu.

Komplikuje sprawę jeszcze skarga poselstwa perskiego w Paryżu, które wystąpiło z pretensjami do kosztowności, pozostawionych przez byłego szacha. Bowiem

tylko część

tych klejnotów była prywatną jego własnością. Reszta zaś należała do korony perskiej i jako taka należy do państwa perskiego.

W rozstrzygnięciu tego procesu, który rozpocznie się w najbliższym czasie w Paryżu, zainteresowane są również

dzieci szacha, wychowane wprawdzie we Francji, ale zachowujące wszystkie tradycje mahometańskie.

Książę Walji czy lord Dudley?

Tajemniczy gość na zamku austriackim

Na zamku karyńckim hrabiego Pawła v. Münster bawi od kilku dni towarzystwo, z pośród którego jedna zwłaszcza postać

zwraca na siebie uwagę. Jest to Lord Dudley, który pierwszy zjechał na zamek ten, gdzie co rok zbierają się, zaproszeni

na polowanie na kozice, arystokraci angielscy, krewni i znajomi żony właściciela, z pochodzenia Angielki.

Otóż ów lord Dudley jest tak podobny do księcia Walji, że rozszła się pogłoska, że nie kto inny tylko właśnie

angielski następca tronu przyjechał w gościnę do hrabiego v. Münster.

Mimo kilkakrotnych oficjalnych zaprzeczeń sekretarza hrabiego, pogłoska utrzymuje się uporczywie i rzekomy ks. Walji przesładowany jest na każdym kroku

przez **armie fotografów i reporterów.**

Złoczyńca w niewieścim stroju

przyłapany na gorącym uczynku

Zandarmeria w Wersalu aresztowała niebezpiecznego złoczyńcę, nazwiskiem Iwo Doleans, zamieszkałego stale w Paryżu.

Aresztowanie nastąpiło w chwili, gdy rzeźmieszek, w przebraniu kobiecym, usiłował skraść torebkę damską.

Doleans podczas przesłuchania oświadczył, że już od kilku lat uchodzi za kobietę.

Obecnie posiada on dłuższy czas pod kluczem, okazało się bowiem, że ma bardzo urozmaiconą przeszłość kryminalną.

Bezcenne skarby sztuki

wykryto w starym zamku czeskim

W Czechosłowacji, w zamku hrabiny Marii Notek odkryto bezcenne dzieła sztuki, o których istnieniu nikt dotychczas nie wiedział.

Ekspert holenderski Long znalazł w galerii obrazów tego zamku 30 płócien najszlachetniejszych

starych mistrzów włoskich i holenderskich.

Wśród odkrytych arcydzieł najznakomitsze są „Św. Cecylia“ Leonarda da Vinci, „Zmartwychwstanie“ Ticiano, obrazy Rubensa, Murilla, Welaskeza i Holbeina.

Bociany wymierają

Głód wyczerpuje je w podróży na południe

Z różnych stron Europy środkowej donoszą o masowym wymieraniu bocianów, ciągnących na południe.

Na Morawach wielka liczba tych ptaków, spadła na stawy, skąd wydobyla je z trudem okoliczna ludność. Bociany były zupełnie wyczerpane.

Prawdopodobnie nie mogły one w swej drodze z dalekiej północy znaleźć dostatecznego pożywienia.

czono je opieką. Kto tylko mógł, przynosił im żaby lub mięso. Najwięcej interesowały się nimi dzieci.

Po kilku dniach pobytu ptaki wędrowne, odzyskawszy siły mogły odlecieć w dalszą drogę. Czerzy jednak z pośród nich, okazywały kilkakrotnie miejsce, w którym znalazły opiekę, wróciły z własnej woli.

Widocznie nie czuły się jeszcze na siłach, by puścić się w daleką podróż przez morze.

Chrapiący duch

wypłoszył lokatorów z całego domu

Lokatorowie wielkiego szarego domu przy ulicy Oudry w Paryżu tego roku przedzej, niż zwykle wyjechali na wakacje.

Bo właśnie dom był niesamowity. Od pewnego czasu w piwnicy jego zagnieździł się duch.

Był to duch zupełnie niepospolity i przyziemny, który jednak... chrapał. Chrapał we dnie, wieczorem i w nocy potężnym, gwiżdżącym chrapaniem, które niewiele miało

wspólnego z „wiecznym spoścynkiem“.

Właścicielka domu, opuszczona przez wszystkich swoich lokatorów, udała się do komisariatu policji, gdzie zapytała grzeźcznie, czy władze bezpieczeństwa mają moc nad duchami.

— Naturalnie! — odrzekł dumnie dyżurny pan „władza“ i zaraz wydelegował kilku policjantów z nabitemi rewolwerami (że to n'by zawsze bezpiecznie) do nawiedzonego duchami domu.

Już na samym progu przyjele ich donośne chrapanie, dobywające się z piwnicy. Ścisnąc rewolwery w garści, dzielni policjanci odważnie zapuścili się w ciemne czeluście, dokąd schodziło się po śliskich, waskich schodkach.

I cóż się okazało? Chrapał nie duch żaden, ale zepsuty transformator elektryczny.

Właścicielka domu odetchnęła i ma zamiar prosić swych lokatorów, aby powrócili.

Stado owiec w przepaści

Na pewnej górskiej polanie we Francji pastwo się stado owiec „pod opieką“ barana.

Nagle baran przestraszył się przelatującego samolotu, puścił się podem naoslep przed siebie i wpadł w głęboką przepaść. Natychmiast całe stado owiec poszło za jego przykładem i zniknęło nadanie przepaści.

Właściciel poniósł stratę 30 tysięcy franków.

Lotnicy transatlantyccy zaginęli bez wieści

LONDYN, 27.8. — (Tel. wł. — W Londynie panuje poważne zaniepokojenie o los transoceanicznych lotników: Lee i Bostona. Wystarowali oni 25 w Harbour Grace na Nowej Fundlandji, skąd przez Anglie mieli dotrzeć do stolicy Norwegii Oslo. Zapasy benzyny powinny im być wystarczyć tylko do 1-tej w nocy. Istnieje wobec tego uzasadnione przypuszczenie, że obaj lotnicy ulegli katastrofie i zginęli w oceanie. Do dziś w południe brak o nich wszelkich wieści.

„Ulgi” dla abonentów elektrowni białostockiej

Elektrownia białostocka zdecydowała się udzielić swym abonentom „ulg”. Polegać one mają na tem, że ilość zużytej energii w każdym poszczególnym miesiącu danego roku będzie podzielona na 3 bloki co do pobieranych za energję cen, przyczem cena za zużycie ilości kilowatów, zaliczonej do I-go bloku wynosić będzie 92 grosze za 1 KWg., i do II-go 50 za 1 KWg., do III-go — 25 groszy za 1 KWg.

Po bliższem jednak zapoznaniu się z nowym sposobem obliczania należności za prąd można z łatwością stwierdzić, że niema mowy ani o obniżce ceny, ani o ułatwieniach dla konsumentów. Wyznaczone bo-

wiem przez elektrownię normy t. zw. pierwszego bloku znacznie przewyższają ilość normalnie zużywanego prądu. A zatem w dalszym ciągu płacić się będzie 92 gr. za 1 kw., o ile zdecydowaną akcją nie zmusi ludność elektrowni do rzeczywistych ustępstw.

Dziś o godz. 2 pñ. odbędzie się w parku miejskim wiec w sprawie walki z elektrownią

Od wtorku chleb fańszy o 5 gr. na kłgr.

W związku z potaniem zboża odbyło się wczoraj w lokalu starostwa grodzkiego posiedzenie komisji do badania cen artykułów pierwszej potrzeby z celem poddania rewizji cen pie-

czywa i maki. Po przeprowadzeniu ścisłej kalkulacji zdecydowano od wtorku zażyć ceny o 5 gr. na kłgr. Chleb razowy kosztować będzie 22 gr., a pyłowy — 32 gr.

Pożar ugaszony w zarodku

Wczoraj w nocy w domu Nr. 2 przy ul. Zastawskiej, należącym do Tasmiana Lipy, zapaliły się sadze w kominie. Przybyłe straże miejska i B. O. S. O. ugasiły pożar w zarodku. Straty nieznaczne.

Zwolniony samolot LITEWSKI

Jak donoszą z Suwałk, samolot litewski, który wylądował dnia 24 b. m. pod wsią Łanowicze w pow. suwalskim, został zwolniony i odleciał wczoraj w południe do Litwy Kowieńskiej.

KINO **APOLLO** 6³⁰, 8¹⁵, 10¹⁵

DZIŚ I DNI NASTĘPNE

wspamiętanie arcydzieła filmowego

KINGA VIDORA

Twórcy „Wielkiej Parady”

CZŁOWIEK

Z TŁUMU

(Takie Jest Życie)

Tłum śmieje się wraz z nami

Tłum płacze wraz z nami

Lecz nigdy

Dłużej, niż jeden dzień

Pełna życiowej prawdy historia każdego z nas

Eleanor Boardman

James Murray

w rolach głównych

NA SCENIE

GOŚCINNE WYSTĘPY

Króla polskiej piosenki i parodji

Karol HANUSZ

artysta teatrów

„Qui Pro Quo” i „Morskie Oko” w swoim rewelacyjnym repertuarze

Kuflem w głowę

ZEMSTA DARMOZJADÓW

W piwiarni Korniańskiego w Zwierzyncu dwaj osobnicy spożyli wczoraj wieczorem kolację, za którą nie chcieli zapłacić. Wywołało to między nimi i właścicielem piwiarni kłótnię. Po stronie Korniańskiego stanął przebywający czasowo na letniskach Zwierzynca 28-letni Nisan London (Białystok, ul. Marsz. Piłsudskiego 1).

Darmozjadzy postanowili się zemścić i poszli za Londonem do sklepu Brackiej. Wywoławszy awanturę, rzucili w Londona kuflem, raniąc go w głowę. Rannemu udzielił pierwszej

pomocy lekarz w szp. Żydowskim.

Szewcy nadal strajkują

Na zebraniu strajkujących szewców przewodniczący Zywolewski przedstawił obecną sytuację strajkową i przebieg pertraktacji z pracodawcami. Nie daly one dotychczas pozytywnego wyniku.

Zebrani postanowili kontynuować strajk i kontrolować w dalszym ciągu, czy wszystkie warsztaty są nieczynne

Siekiera narzędziem zemsty

Mord i poranienie

Mieszkańcy wsi Pieńki Boro-we w ziemi Łomżyńskiej, Jan i Stanisław Karczewski, zostali napadnięci na pastwisku przez braci Czesława i Aleksandra Męczkowskich, uzbrojonych w siekiery. Czesław Męczkowski uderzył siekierą Jana Karczewskiego w głowę, raniąc go tak

ciężko, że ten, po przewiezieniu do szpitala, zmarł. Stanisław Karczewski odniósł lekkie rany.

Obaj Męczkowsky zostali zatrzymani. Dokonali mordu, pragnąc zemścić się na Karczewskich za powiadomienie władz skarbowych o posiadanej przez nich plantacji tytoniu.

„Nocna wizyta włamywaczy”

Do sklepu spożywczego Zofji Cylwik przy ul. Zamenhofs 18 dostali się, wybiwszy otwór w ścianie od strony domu sąsied-

niego, złodzieje i skradli wyroby tytoniowe oraz artykuły spożywcze wartości 350 zł.

„MODERN”

EKRAN

Watrząsający konflikt dramatyczny na tle despotycznego dworu carskiego

REWOLUCJONISTKA

W roli demonicznej bohaterki spisków wyrotowych

TANIA FEDOR

W roli uwiedzonego i uwodziciela

LEON MATHOT

Dramat osnuty na tle stosunków panujących w carskiej Rosji

Pocz. o godz. 6-ej

SCENA

WYSTĘPY ARTYSTÓW
OSTATNIA
benefisowa rewja

P. T.

ŻEGNAJ PUBLICZNOŚCI!

Ostatnie nowości

Najnowsze przeboje
Perty humoru, piosenki i tańce.
Udział bierze CAŁY ZESPÓŁ

OSTATNIE 3 DNI

latynę. Wobec tendencji do szerzenia się tych chorób zakaźnych — władze sanitarne poczyniły szereg zarządzeń, mających temu przeciwdziałać.

Niewiele to jednak pomoże, jeśli sama ludność nie będzie się strzec przed zakażeniem, jeśli nie będą przestrzegane zasady higieny.

Nie należy więc pić wody surowej z podejrzanych studzien (zwłaszcza znajdujących się w pobliżu gnojówek i rynsztoków), ze strumieni i stawów; nie pić mleka nieprzeżegotowanego, które może być zakażone nieczystymi rękami dożarek lub brudnymi naczyniami; nie należy kupować owoców i jarzyn od niechlujnych straganiarek, które nie trzymają towaru w czystości i nie ochraniają go przed roznoszącymi zarazki muchami.

A najważniejsze — to mycie rąk przed każdym jedzeniem.

Wczoraj w południe przejeżdżał przez Białystok P. Marszałek Piłsudski, udając się do Warszawy.

Ze sportu

Dziś w godz. od 10-ej rano do 6-ej pñ. rozegrany będzie na kortach klubu „Jagiellonia” mecz tenisowy między Cresowia (Grodno) i Jagiellonją (Białystok).

Zespół grodzieński, który wygrał mecz z A. Z. S. — Wilno, jest przeciwnikiem bardzo poważnym.

Z powodu likwidacji

wyprzedają po tanich cenach otomany, tapczany, kozetki.

Białystok, ul. Dąbrowskiego 2
Sklep frontowy.

LECZNICA

LEKARZY-SPECJALISTÓW

Białystok, Mazowiecka 5 (Sleasny Rynek) tel. 1.38.

Porada 3 zł.

Wszystkie specjalności: Choroby wewnętrzne, nerwowe, dzieci, porady dla matek karmiących, akuszerka, kobiece i porady dla ciężarnych, chirurgiczne, skórne i weneryczne, oczu, nosa, gardła i uszu. Oraz gabinet dentystyczny. Rentgen, analizy, leczenie światłem i elektrycznością po cenach lecznicow. Dojazd autobusem D.

„Modern” od 11—3 pop.

Ceny 45 gr.

ŻÓŁTA MASKA